Nr. 7 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopol. 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 15 października 1936 r.

Trzeba z tem raz skończyć!

Organizacje fikcyjne nie mają racji bytu

W dalszym ciągu wałkowana jest w szerokich kołach powstańców wielkopolskich sprawa konsolidacji naszego ruchu organizacyjnego. Coraz więcej słyszy się na ten temat słów, coraz więcej na łamach prasy pojawia się na ten temat podniesionych głosów i napisanych artykułów. To wszystko potwierdza całkowitą słuszność naszego na łamach **„Powstańca Wielkopolskiego"** już dawno wyrażonego zdania, że konsolidacja powstańców, których szeregi z dniem każdym się przerzedzają, jest bezwzględnie potrzebna i że dokonać jej należy dla dobra samych jeszcze przy życiu pozostałych powstańców w czasie jak najszybszym.

W latach pamiętnych bojów o wyzwolenie Wielkopolski z pod przemocy pruskiej powstaniec wielkopolski w swej bohaterskiej masie był jeden i jedna była idea, która go porwała i wiodła na pole krwawych walk za wolność i zjednoczenie Polski. Nie było wtedy między nami żadnej linji podziału na takich czy owakich powstańców, ale byliśmy wówczas jedną zwartą, miłością Ojczyzny płonącą gromadą bojowników, którzy rozumieli i widzieli swoją wielką powagę i siłę moralną w ideowo jednolitym, polskim, narodowym froncie. Jak jeden jest naród polski, za którego wolność i zjednoczenie nie żałowaliśmy w krwawych z Niemcami bojach krwi i życia naszego, tak jednym była wówczas ożywiona duchem cała nasza bohaterska powstańcza gromada. Ale wyszedł z ciemnych zakamarków życia na nasze pole szatan i posiał na nim kąkol niezgody i oto dlatego jest dzisiaj ruch organizacyjny powstańców wielkopolskich tak bardzo, ze szkodą dla społeczeństwa i dla nas samych, rozbity.

Aż wstyd ogarnia, kiedy się patrzy na to niesłychane, organizacyjne rozbicie ruchu wśród powstańców wielkopolskich. Rozbici są powstańcy na prowincji, rozbici są i w samym Poznaniu. W Poznaniu, który powinien świecić przykładem jedności i zgody, zamiast jednej, silnej i karnej organizacji powstańczej, mamy w tej chwili ponad 20 towarzystw powstańców. Urodzonym warchołom jest widocznie i tego chaosu oraz rozbicia w ruchu organizacyjnym powstańców wielkopolskich za mało, zakładają bowiem dla własnej, wątpliwej chwały nowe towarzystwa, drobne, karłowate gniazda własnej chorobliwej ambicji, byle na ich czele figurować, im przewodzić i atmosferę na odcinku ruchu organizacyjnego powstańców wielkopolskich jeszcze bardziej zamącić.

Nowe te, po 18 latach od wybuchu powstania dopiero obecnie do życia powołane organizacje powstańcze nie mają oczywiście żadnego dla prawdziwych powstańców moralnego i społecznego znaczenia. Mają one zresztą tak śmieszną, liczebnie żadną podstawę, że wykluczone jest zgóry, żeby ktokolwiek mógł się z ich istnieniem liczyć. Są to typowe, zabawne w swej duchowej karłowatości sztaby bez armji, notoryczne spółki pijackie, których życie i „działalność" upływa na żerowaniu na bezrobotnych oraz na szkalowaniu ludzi uczciwych. Takie oszukańcze, imion i nazwisk wielkich w narodzie jednostek nadużywające, kryminalne zespoły, które „urzędują" w szynkach, nabierając tam i wprowadzając w błąd naiwnych, nie mogą ze względu na swój antyspołeczny charakter uważane być za organizacje powstańcze w ścisłem tego słowa znaczeniu już choćby z tego powodu, że nie mają płatnych członków, że więc są całkowicie fikcyjne. W ramach nowej ustawy o stowarzyszeniach, która obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej, niema na nie wogóle miejsca, jak niema i nie było na nie już dawno miejsca w gronie uczciwej, patrjotycznej gromady prawdziwych

powstańców wielkopolskich. To też dla dobra sprawy, dla dobra oczyszczenia organizacyjnego ruchu wśród powstańców wielkopolskich, fikcyjne te organizacje i towarzystwa wypędków i blagierów powinny być jak najprędzej rozwiązane. Swoją szynkownianą, karczemną atmosferą i swoją nędzą moralną wnoszą one tylko anarchję w zdrowe szeregi prawdziwych powstańców wielkopolskich, zohydzając w szerokich masach szalbierczem postępowaniem czyste i piękne imię powstańca.

Czas najwyższy raz z tem skończyć! dla dobra społeczeństwa oraz powstańców samozwańcze grupki tych spóźnionych, po 18 latach od wybuchu powstania, obecnie z nowemi organizacjami jak Filipy z konopi wyskakujących „bohaterów" rozpędzić na cztery wiatry. Dość już mamy w dzisiejszem społeczeństwie bagna moralnego, dość nabierania, blagi i rozmaitego rodzaju oszustw, niech więc nikt nie dopuszcza się dalej tych brzydkich praktyk pod szczytnem mianem powstańca!

Wszystko, co nadęte, sztuczne, kłamliwe i oszukańcze, niech jak najprędzej znika z organizacyjnego ruchu powstańców wielkopolskich, niech w tym ruchu zostanie i wybija się na czoło dla dobra powstańców tylko to, co twórcze, piękne i dobre!

Jeden był z ducha i charakteru powstaniec wielkopolski, jeden front powstańczy i jedno potężne jego hasło: **Polska niepodległa!** Niech zcześnie to, co nas rozdzieliło i niech znowu na arenie życia społecznego zjawi się jeden skonsolidowany obóz powstańców wielkopolskich. W obozie tym nie może być jednak miejsca na fikcyjne, żadną liczbą członków wykazać się nie mogące pseudoorganizacje, niema miejsca dla blagierów, nabieraczy, ciemnych indywiduów i karjerowiczów, jak nie było wśród nas miejsca w krwawych bojach z Niemcami dla tchórzów i podłych zdrajców.

Konsolidacja powstańców jest potrzebna i powinna jak najprędzej nastąpić, ale konsolidacja równych z moralnie równymi, uczciwych z uczciwymi ludźmi.

Czas zorganizować uczestniczki

Powstania Wielkopolskiego

W powstaniu wielkopolskiem niezwykle doniosłą rolę odegrały Polki - patrjotki. Czy przedzierając się przez front nieprzyjacielski dla zdobycia informacji o ruchach wojsk niemieckich, czy też stojąc w ogniu na linji najbardziej zaciętych bojów w charakterze sanitarjuszek, Polki - patrjotki spełniły wobec Ojczyzny swój obowiązek w sposób, który im zjednał niezatarte wspomnienie na kartach dziejów tego wolnościowego porywu ludności naszej dzielnicy. Nadszedł czas, aby wszystkie bohaterskie uczestniczki Powstania Wielkopolskiego zrzeszyły się nareszcie w jedną kobiecą organizację powstańczą na wzór powstańczych organizacyj męskich.

Myśl zorganizowania uczestniczek Powstania Wielkopolskiego dawno już dojrzała a grono pań z p. Edmundową Świtalską - Szwedzińską na czele postanowiło ją zrealizować. Ciesząc się szczerze, że obok męskich istnieć i działać będzie w naszem gronie żeńska organizacja powstańcza, donosimy, że rejestracji uczestniczek Powstania Wielkopolskiego celem wybrania zarządu i nadania tej pięknej myśli ram organizacyjnych dokonuje **p. Edmundowa Świtalska - Szwedzińska, Aleja Marsz. Piłsudskiego 3** Dom b. Komendy Powstania.

Niech wszystkie Polki - patrjotki, które w jakiejkolwiek formie pomagały powstańcom wielkopolskim, podadzą na ręce p. Edmundowej Świtalskiej - Szwedzińskiej, jednej z najczynniejszych działaczek powstańczych w Poznaniu, swoje adresy (imię, nazwisko, miejsce zamieszkania), aby można wysłać kwestjonarjusz celem zebrania potrzebnych danych i zwołania zebrania konstytucyjnego, na którem powołana zostanie do życia organizacja uczestniczek walk o wyzwolenie naszej dzielnicy z pod niemieckiego jarzma.

Organizacja uczestniczek Powstania Wielkopolskiego utworzona zostanie z inicjatywy i przy **Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 im. Ign. Paderewskiego m. st. Poznania** i działać będzie według już zatwierdzonego przez Województwo statutu.

Pochodzenie nazwisk niemieckich

u Polaków

Do Polski ściągały zawsze liczne wybitniejsze jednostki z obcych narodów, których potomkowie są dzisiaj najlepszymi synami naszej Ojczyzny. Uczonych przyciągała kultura polska, polityków karjera dyplomatyczna, kupców i przemysłowców konjunktura handlowa, wojskowych służba w polskich szeregach lub na polskim, królewskim dworze. Przybyło też do Polski sporo Niemców, którzy się zawsze najprędzej polszczyli. Potomkowie tych spolszczonych Niemców to dzisiaj Polacy z krwi i kości, o dawnych, niemieckich nazwiskach. Przez związki małżeńskie weszli oni w wielką naszą narodową ro-

dzinę, będąc nieraz jej najlepszą, składową częścią. Wielu z nich oddało na polu chwały swe życie za Polskę, przypieczętowując w ten sposób krwią własną swoją synowską do niej miłość. Wielu też dawnych swoich niemieckich nazwisk nie spolszyło, wychodząc z założenia, że nazwisk ojców swoich, które się zapisały złotemi literami w najpiękniejszych dziejach narodu polskiego, wstydzić się przed nikim w Polsce nie potrzebują.

Stąd Plater pozostał Platerem, Bem Bemem, Haller Hallerem. Wielu do nazwiska niemieckiego dobrało nazwisko polskie, nie odrzucając jednak — całkiem zresztą słusznie — sławnych w dziejach Polski nazwisk wielkich swoich ojców.

W ciągu długich wieków swoich sławnych dziejów Polska wchłaniała w swój organizm narodowy jednostki z obcych narodów, przerabiając potomków na najlepszych swoich synów.

W dniu święta Chrystusa Króla

W święto Chrystusa Króla, przypadające w roku b. w niedzielę, dnia 25 bm. Akcja Katolicka obchodzi swoją główną uroczystość. W dniu tym złoży ona publiczny hołd Chrystusowi Królowi i uczci Go „jako zakonodawcę ludzkości, jako Władcę sumień, jako Mocarza czasów i pokoleń, jako Pana społeczeństw, narodów i państw, jako Króla monarchów i szefów państwowych".

Program uroczystości w Poznaniu zapowiada się niezwykle imponująco. Nasamprzód odbędzie się suma pontyfikalna, celebrowana przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w Katedrze o godz. 10.15. Wszystkie katolickie organizacje parafjalne wyślą na to nabożeństwo swe poczty sztandarowe.

O godz. 12.15 w południe urządzona zostanie staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej akademja w auli Uniwersytetu. Wykład uroczystościowy wygłosi znany uczony i ceniony mówca dr. Dembiński, profesor honorowy Uniwersytetu Poznańskiego. Śpiewy pod batutą szambelana Nowowiejskiego wykonają zjednoczone chóry kościelne. Ponadto wystąpią chóry ks. prałata dr. Gieburowskiego.

W godzinach popołudniowych odbędą się wspaniałe obchody parafjalne z transparentami, sztandarami i światłami, które udadzą się przed pomnik Najświętszego Serca Jezusowego, gdzie o godz. 18 rozpocznie się krótka manifestacja religijna. W programie przewidziane jest przemówienie jednego z poznańskich księży proboszczów, głośne odmówienie litanji do Najśw. Serca Jezusowego oraz akty poświęcenia rodu ludzkiego Najśw. Sercu Jezusowemu.

Niewyczerpana ofiarność społeczeństwa zrodziła trzech skrzydlatych „Chrobrych"

Wzruszający jest stosunek ludności polskiej naszych ziem zachodnich do państwa. Bolączki Polski odrodzonej odczuwa ona jako swoje własne i daje na każdym kroku wymowne dowody głębokiego interesowania i przejmowania się jej wielkiemi, nieodzownemi potrzebami. Nieodzowną potrzebą obecnej chwili jest dozbrojenie naszej wspaniałej armji. Dużo w tej dziedzinie już zrobiono, niejedno czeka jeszcze na swoją kolej. Społeczeństwo polskie śledzi z ogromnem zainteresowaniem i uznaniem to wszystko, cokolwiek nasze władze państwowe poczynają w sprawie wzmocnienia obrony państwa. I nawet czynnie władze te w tej dziedzinie popiera. Przykładem tego jest ufundowanie trzech samolotów **z inicjatywy Redakcji i Wydawnictwa „Kurjera Poznańskiego" oraz z niewyczerpanej, wzruszającej ofiarności całego społeczeństwa Polski Zachodniej.**

W niedzielę, 18 października, samoloty te zostaną na lotnisku w Ławicy oddane uroczyście polskim władzom wojskowym.

Trzech skrzydlatych „Chrobrych" dała w nieprawdopodobnie krótkim czasie wspaniała, za serce chwytająca ofiarność ludności polskiej naszych ziem zachodnich naszej świetnej, dzielnej armji, trzech skrzydlatych, stalowych rumaków na powietrzną obronę polskiego państwa.

Często na guzik do ubrania brakło, nieraz nawet na kawałek suchego chleba nie starczyło, ale na samolot „Chrobry" grosik znaleźć się musiał, znalazł się i ofiarnie został na ten patrjotyczny cel złożony.

Inicjatywa „Kurjera Poznańskiego" święci wielkie zwycięstwo a ludność polska naszych ziem zachodnich dała znowu potężny przykład i niezbity dowód, że nie ją trzeba w dzisiejszej Polsce uczyć poczucia państwowości i czynnej miłości Ojczyzny.

Z ruchu towarzystw powstańczych.

Hołd pamięci poległych i zmarłych powstańców

Program na dzień Wszystkich Świętych w Poznaniu

Staraniem najstarszego Towarzystwa Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu odbędzie się dnia **1 listopada b. r. o godzinie 17 popoł. na cmentarzu farnym** (ul. Grunwaldzka 1) uroczyste kazanie przy Krzyżu Pamiątkowym oraz zapalenie zniczy ku uczczeniu poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich ze współudziałem władz, wojska i organizacyj

W dniu 2 listopada 1936 **o godzinie 9 rano w kościele św. Marcina** odprawione zostanie **Żałobne Nabożeństwo** przez ks. prałata dr. Taczaka, szambelana papieskiego przy wielkim ołtarzu.

Poczty sztandarowe muszą 30 minut przed uroczystościami stanąć w szeregu.

St. Jan Koch
prezes

Uczczenie bohaterów-powstańców w Słupi

Uroczyste przeniesienie zwłok

Podniosłą manifestacją narodową była zorganizowana w niedzielę w Słupi pod Stęszewem uroczystość przeniesienia zwłok czterech powstańców wielkopolskich, poległych w walkach pod Zbąszyniem.

Zwłoki przeniesiono uroczyście z cmentarza miejscowego do nowego murowanego grobowca, zbudowanego przy kościele, na którym to grobowcu stanie w najbliższym czasie pomnik, wzniesiony ofiarnością parafjan

Myśl przeniesienia zwłok wyłoniła się w Sokole w Januszewicach.

Z cmentarza, w obecności kilkutysięcznej rzeszy ludności, w obliczu władz powiatu i wojskowości oraz kilkudziesięciu pocztów sztandarowych, przybyłych zdala organizacyj i delegacyj z wieńcami cztery trumny z prochami powstańców przeniesiono na barkach krewnych i przedstawicieli organizacyj parafjalnych przez pięknie przybraną bramami triumfalnemi Słupię do miejscowego kościoła, gdzie złożono je na zielenią przybranym katafalku. Solenną mszę św. odprawił dziekan wojsk polskich ks. prałat Wilkans, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił do zgromadzonych na cmentarzu

Bitwa pod Zieloną Wsią i Zawadami

Ze wspomnień dr. Stanisława Celichowskiego

III

Tymczasem Chosłowski spowodował przydzielenie do mego odcinka naszej baterji, składającej się z 2 dział pod dowództwem porucznika Muślewskiego. Muślewski, doskonały artylerzysta, znakomicie pojął swoje zadanie, polegające na spółdziałaniu z piechotą, rozumując trafnie, że działalność artylerji winna się podporządkować celom ataku. Znaliśmy się zresztą osobiście z czasów walk pod Zbąszyniem, podczas których dowodził I kompanją baonu Śremskiego i miał z tych czasów do mnie wielkie zaufanie. Przysłał więc do mnie gońca z zapytaniem, dokąd ma skierować ogień swych dział? Kazałem mu odpowiedzieć, by najpierw wziął pod ogień las, położony na zachód od Stwolna, w którym, według moich spostrzeżeń, gromadziły się rezerwy niemieckie, a następnie aby skierował ogień zaporowy na szosę do Rawicza, by z jednej strony zagrodzić posiłkom, któreby mogły od Rawicza przyjść ku Stwolnu, a z drugiej odciąć Niemcom odwrót w tym kierunku. Muślewski znakomicie się wywiązał z tego zadania. Już pierwsze granaty padły na skraj wspomnianego lasu. Jak rybki, gdy szczupak wpadnie między nie, rozpryskują się na wszystkie strony, tak Niemcy po pierwszych strzałach zaczęli wybiegać z lasu na wszystkie strony. Widocznie pobyt w lesie wśród trzaskających granatów i walących się drzew oraz gałęzi nie należał do przyjemności.

Wkrótce potem — około godziny 14,30 — ze zdumieniem spostrzegliśmy, jak od strony Ugody wysunęła się tyraljera obsady tej wsi w kierunku Zielonej Wsi. Nie wiem, czy był to skutek niezrozumiałego rozkazu przed szturmem na Zawady, czy też dowódca tego oddziału wobec ognia artylerji w przekonaniu, że rozpoczynam dalszy atak, uznał za stosowne, wesprzeć moją akcję przez kontratak na Zieloną Wieś, w każdym razie był to atak brawurowy, choć przedwczesny. Obydwie wsie dzieliła bowiem równina pokryta śniegiem, na którym każdy żołnierz przedstawiał doskonały cel. Niemcy z Zielonej Wsi skierowali też od razu na nich silny ogień karabinowy i kilku kulomiotów, w którym atak ten załamał się i oddział cofnął się z powrotem do Ugody, na szczęście bez strat, dokonując odwrotu bardzo zgrabnie małemi grupkami. Atak ten, choć się nie

rzesz ks. prob. Kuliszak z Buku, były kapelan wojsk powstańczych frontu zachodniego grupy Leszno.

Po egzekwiach, p. por. Podgórski, komendant Tow. Powstańców i Wojaków udekorował trumny odznaką powstańca z bronią, poczem wyniesiono trumny przysłonięte sztandarami o barwach narodowych do grobowców. Podczas orszaku pogrzebowego orkiestra ułańska, pod batutą kapelmistrza Podżerka, odegrała marsza żałobnego. Po odśpiewaniu pieśni przez chór kościelny z Buku pod batutu p. Czesława Jakubowskiego, podniosłe „Witaj Królowo", odśpiewane przez rzesze, zakończyło uroczystość.

Gdy zakończyły się uroczystości w kościele i na cmentarzu, zgromadzili się uczestnicy obchodu, władze i delegacje, oraz licznie przybyłe duchowieństwo na placu przed domem parafjalnym. Powitał zgromadzonych przewodniczący komitetu obchodu ks. prob. Wolniewicz, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jako dowódca grupy frontu zachodniego przemówił plk. rez. dr. B. Śliwiński i wniósł okrzyk na cześć armji polskiej. Mówca przypomniał datę 6 stycznia 1919 r., kiedy to oddziały powstańcze dokonały samorzutnie generalnego ataku na Niemców, wypierając ich poza dzisiejszy kordon.

W uroczystościach uczestniczyli z ramienia władz m. in. starosta powiatu poznańskiego dr. Jerzykowski i przedstawiciel O. K. VII. komendant p. w. kpt. Sęk i komendant powiatowy P. P. nadkomisarz Bączkowski. Licznie przybyło duchowieństwo. Oprócz wymienionych już ks. prał. Wilkansa, ks. prob. Kuliszaka i proboszcza miejscowego zauważono jeszcze ks. dziekana Adamskiego z Łodzi, ks. prob. Stachowiaka ze Stęszewa, ks. prob. Kolkiewicza z Granowa, ks. prob. Srckę z Modrza i ks. prob. Żuchowskiego z Tomic. Licznie reprezentowane było Towarzystwo Powstańców i Wojaków Im. Franc. Ratajczaka w Poznaniu, na czele z b. dowódcą kompanji kórnickiej dr. St. Celichowskim, prezesem Olejniczakiem i por. rez. Podgórskim, który wygłosił gorące, podniosłe przemówienie, Tow. Uczestników Powstania Wlkp. im. I. Paderewskiego na czele z prezesem Kochem, który powiedział, co następuje:

Na kilka chwil przed śmiercią w najsmutniejszej rzece powiedział nasz rycerz świetlany i niestrwożony wódz: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam". Te słowa padły na Polskę jak pieczęć męczeństwa i stały się dla nas testamentem księcia Józefa. Więc chylą się dumnie sztandary, chylą się czoła w pokorze, powstają w biegu dziejów bez przerwy kurhany, mogiły, pomniki jako symbole, jako akty hołdu tym, co poszli przed tron Boga i swojej Świętej Królowej oddać po życiu znojów i trudów to, co jedynym skarbem rycerza „Honor".

Odeszli.

Nam pozostałym tu na ziemi spadkobiercom ich ideałów pozostawili przykład najpiękniejszy i wielki ogień świętego obowiązku, który chcemy wiernie wypełnić, byśmy byli ich godni. Niech się pochylą sztandary i czoła nasze przed tym znakiem nieśmiertelnej sławy, bo oto powstał nowy pomnik na cmentarzu parafjalnym, nowy pomnik bohaterstwa — nam na otuchę a wrogowi na trwogę. Tak! Niech ten pomnik będzie wyrazem hołdu dla wielkich druhów bohaterów, niech będzie pokrzepieniem naszych żywych serc i niech będzie jednym sygnałem więcej, że naród, który wydał takich synów, nigdy nie zginie! — Cześć i sława bojownikom wolności!

---

udał, niewątpliwie jednak zaważył na losach bitwy, gdyż przestrzegł Niemców, że i z tej strony, grozi im niebezpieczeństwo. Gdy równocześnie Musiewski przeniósł ogień swej baterji na szosę, prowadzącą do Rawicza, i granaty jego zaczęły padać coraz bliżej Stwolna, dowództwo niemieckie uznało pozycję w Stwolnie za zbyt zagrożoną i wycofało się do Zielonej Wsi, a za nim podążyło ciężkie ich działo, które stało za wiatrakiem. Wobec ostrzeliwania szosy do Rawicza była to jedyna droga odwrotowa. Niestety, nie udało im się zestrzelić zaprzęgu do działa, coby je było unieruchomiło i wydało nam na łup. Ponieważ ciężki mój kulomiot strzelał po drugiej stronie wsi, nie było czasu, by zmienić jego pozycję. Dałem więc rozkaz podoficerowi Waligórze, by swym lekkim kulomiotem wziął je na cel. Zdawało się to być nietrudnem, gdyż działo przeciągali Niemcy przez groblę, prowadzącą przez nizinę, przez którą przepływała pod Stwolnem mała rzeczka. Na szczęście Niemców Waligóra się zdenerwował i dostał febry, jak myśliwy, gdy spotka się z kapitalnym zwierzem. Wobec braku dobrego oparcia, strzały jego poszły bądź to w ziemię przed nim, bądź wysoko w powietrze, a ponieważ i zwykły ogień karabinowy na te odległość nie mógł być celny, Niemcom udało się działo dociągnąć do Zielonej Wsi. Tymczasem nadeszły posiłki. Zaraportowano mi, że zjawiła się przysłana przez Buszę jedna z kompanji, rekrutujących się z okolicznych wsi i zajęła szkołę położoną na wschodnim krańcu Zawad. Posłałem rozkaz, by przyłączyła się do mnie, gdyż zamierzam rozpocząć atak na Stwolno.

Dowódca tej kompanji — nieznanego mi nazwiska — odmówił moim wezwaniom, tłumacząc się, że ma polecenie bronić Zawad i tego zamierza się ściśle trzymać. Przybył do mnie tylko pewien podoficer z ciężkim kulomiotem, poddając się moim rozkazom. Niestety, nazwiska i tego dzielnego człowieka nie znam, który przez resztę dnia stale mi towarzyszył. Ustawiłem jego kulomiot na zachodnim skraju Zawad i kazałem niezwłocznie podjąć ogień na Zieloną Wieś.

Uważając, że Niemcy w Stwolnie są dostatecznie zdemoralizowani, a mając zabezpieczone Zawady, uznałem teraz za stosowne rozpocząć dalszy atak. Nad drogą miedzy Zawadami a Stwolnem, było kilka gospodarstw, kazałem więc sekcjami podskakiwać ku nieprzyjacielowi w ten sposób, by sekcja jedna po drugiej biegły od gospodarstwa do gospodarstwa i każda, osiągnąwszy domy, z poza nich rozpoczynała ogień i podejmowała dalszy atak, dopiero gdy

Zebranie miesięczne

W środę, dnia 21 b. m., o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne Tow. Ucz. Powst. Wlkp. im. Ign. Paderewskiego w sali Księgarni św. Wojciecha. Referat wygłosi komendant P. W., p. por. Hnatow. Wstęp tylko dla członków Towarzystwa za legitymacjami nowemi.

Jeszcze szukamy...

Rozglądnijcie się w Waszych Towarzystwach, zbadajcie wiek Waszych druhów i prześlijcie nam życiorys **najstarszego** wśród Was powstańca. Jest to nam potrzebne dla naszej ankiety, która wywołała ogromne wśród braci powstańczej zainteresowanie.

Monografja o „księżach - powstańcach"

Celem uzupełnienia materjału, niezbędnego do opracowania zapowiedzianej monografji o „księżach-powstańcach", zwracamy się jeszcze raz do rodzin naszych księży bohaterów z prośbą o nadesłanie nam wszelkich w ich posiadaniu będących fotografij, opisów, listów i wspomnień księży powstańców.

Strzelanie o nagrody L. O. P. P.

Strzelanie konkursowe L. O. P. P. zostało zakończone. Ogółem oddano 6793 strzały. Nagrody przyznano: w grupie panów 63, z tych zdobyli: 1. — wiatrówka — p. K. Szwarc; 2. — lampa niklowa na biurko — p. F. Matuszewski; 3. — skrzynka konserw — p. Turczyn; 4. — lampa na biurko — p. Jaskólski.

W grupie pań przyznano 22 nagrody: 1. p. Zofia Kochanowiczówna — 4 m. jedwabiu; 2. p. Plotkowiakówna — kasetę perfum; 3. p. Polczyńska — komplet jedwabny.

W grupie młodzieży od 14 — 18 lat przyznano 18 nagród: 1. aparat fotograficzny — p. Kaiser Henryk; 2. obrus — p. Hałas; 3. bombonierа — p. Kalicki.

W grupie młodzieży poniżej 14 lat przyznano 8 nagród: 1. Konieczny Marian — lampa na biurko; 2. Liszkowski — aparat radiowy; 3. Sokołowski Olgierd — dzieło „Wodzowie Polski".

Wszystkim ofiarodawcom nagród składa LOPP gorące podziękowanie. Nagrody wydawane będą zwycięzcom do soboty dnia 17 b. m. włącznie. Po tym terminie nagrody przekazane zostaną jako nagrody pocieszenia dla zwycięzców w imprezie balonikowej.

Mobilizacja!

Wszyscy w szeregi abonentów „Powstańca Wielkopolskiego."

W celu umożliwienia nawet najbardziej zbiedzonym prenumerowania „Powstańca Wielkopolskiego" administracja postanowiła wyznaczyć najniższe ceny za abonament, a mianowicie wraz z odnoszeniem do domu przez listonoszy —

miesięcznie 40 gr
kwartalnie 1,20 zł

Przedpłatę za pismo prosimy przesyłać za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych, które są do nabycia na poczcie

Nr. Kartoteki 27

Ten sposób przekazywania jest bezpłatny, natomiast formularz przekazowy nabyć można w każdym urzędzie pocztowym lub w agencjach za 1 gr.

---

następna do niej dotarła i ze swej strony rozpoczynała ogień. Mimo, że Niemcy skierowali teraz na drogę Zawady — Stwolno ogień wszystkich swych kulomiotów i dział, atak rozwijał się programowo, bez strat.

Zachęciło to mały oddział, wysunięty od Słupi ku Stwolnu, który rozpoczął podsuwać się również ku wspomnianej karczmie w Stwolnie przy skrzyżowaniu dróg. Biało obłoczki pękających nad tą drogą szrapneli wskazywały, że Niemcy spostrzegli ten manewr i usiłowali atak z tej strony zahamować, lecz bezskutecznie. Znajdowałem się wówczas przy pierwszem gospodarstwie z drugą kolejno sekcją i ciężkim kulomiotem. Widząc posuwanie się oddziału ze Słupi, uznałem moment za właściwy i dałem rozkaz, by cała kompanja ruszyła odrazu naprzód.

Porwali się pędem wszyscy moi żołnierze. Przyłączył się do nas stary Kasprzak, gospodarz z Zielonej Wsi, ojciec dziewiętnaściorga dzieci. Uszedł on przed Niemcami z Zielonej Wsi, a obecnie biegł razem z nami do ataku, by odebrać Niemcom swą wieś. Po cywilnemu, w czarnym kapeluszu z szerokim brzegiem, z karabinem w ręku, wyglądał wspaniale, jak postać żywcem wzięta z oddziałów Garibaldiego.

Biec zaczął też oddział ze Słupi i rozpoczął się wyścig ku Stwolnu. Przez chwilę jeszcze środek kompanji, biegnący drogą, przy którym się znajdowałem, dostał się w koncentryczny ogień kulomiotów, który zmusił nas do położenia się na ziemię. Głęboki rów jednak, który biegł po obu stronach drogi, umożliwił nam skulnięcie się do rowu i posuwanie się tym rowem naprzód.

Niemcy zagrożeni z przodu i boku atakiem piechoty, mając z tyłu pękające granaty naszej artylerji, nie wytrzymali i zaczęli bezładnie w popłochu opuszczać pozycje koło karczmy i wiatraka. Ucieczka ich była tak paniczna, że zostawili wszystko, kuchnię polową, amunicję, a nawet rzucali karabiny.

Pierwszy wpadł do zabudowań karczmy oddział ze Słupi i zająwszy kuchnię polową, uprowadził ją pośpiesznie do Słupi. Ktoś przysłany ze sztabu kompanji, obserwując zdaleka przebieg bitwy, wziął ją za armatę i zaraportował o tem do bataljonu, skąd zdobyta ta „armata" znalazła się później w komunikacie Naczelnego Dowództwa. Tuż za oddziałem ze Słupi, dopadła karczmy i wiatraka moja kompanja. Klucz pozycji niemieckiej został tem samem zdobyty i front niemiecki rozerwany.

(Dokończenie nastąpi).

Kult niefachowości szaleje dalej

a bezrobotni fachowcy giną z głodu

Pod względem społecznym Polska jest naprawdę osobliwym krajem. Podczas gdy w innych państwach zwraca się szczególną uwagę na to, aby praca, wymagająca rąk i wiedzy fachowej, nie dostała się w ręce partaczów, to u nas jeszcze ciągle jesteśmy tego świadkami, że partactwo jest w cenie a fachowość w prawdziwem poniżeniu. We wszystkich zawodach rozgrywa się w Polsce ta przejmująca tragedja, że nieuk tonie w zbytku a fachowiec, który poświęcił lata całe na naukę i na praktykę, gromadząc w codziennym trudzie niezbędne w każdym zawodzie doświadczenie, dogorywa z racji bezrobocia w krańcowej nędzy na nędznem poddaszu nieraz w dodatku z bardzo liczną swoją rodziną. Pomijamy różne urzędy, w których na wysokich stanowiskach zasiadają często najzwyklejsze niefachowe miernoty ze szkodą i krzywdą jednostek wybitnych, doświadczonych, do pracy przygotowanych i wdrożonych. Wszechmocna protekcja święci pod tym względem takie same triumfy i na innych polach naszego społecznogospodarczego życia. Z małemi wyjątkami, prawie wszędzie panuje jeszcze w całem naszem życiu społecznem jakiś idjotyczny, oburzający kult niefachowości, niedołęstwa i partactwa. A przecież ludzi fachowych w Polsce nie braknie, jest ich może w tej chwili nawet nadmiar widoczny, nie dopuszcza ich się jednak do warsztatów zawodowych w tej liczbie i w tym stopniu, jak oni na to w całej pełni zasługują.

Mówiąc o wielkiej liczbie tęgich w swoim zawodzie fachowców, pozbawionych dzisiaj pracy, chleba i dachu nad głową, mamy przedewszystkiem na myśli te szerokie rzesze fachowych powstańców wielkopolskich, których oddawna, w niejednym wypadku od lat całych gnębi bezrobocie a których z rynku fachowej pracy wypiera rzekomo tańsze partactwo. Mówimy: rzekomo tańsze — bo w rzeczywistości w ścisłej kalkulacji nic tak nie przedraża jakiegokolwiek wyrobu, jak właśnie partackie, niefachowe jego wykończenie.

Nadchodzi zima. Zagląda już widmem głodu i nędzy w oczy rodzinom pozbawionych pracy fachowców. Zagraża swojemi strasznemi skutkami życiu całych, licznych rodzin bezrobotnych bohaterów powstania wielkopolskiego. Czas o nich sobie przypomnieć, czas najwyższy dać im pracę, by mogli z jej owoców zaspokoić niezbędne potrzeby swoich najbliższych, by mogli zapewnić chleb i dach nad głową swoim rodzinom.

Odpowiedzi Redakcji.

Szanownemu Zarządowi Powstańców i Wojaków w Kępnie. Serdecznie Szanownym Druhom dziękujemy za miłe nam słowa uznania dla kierunku i poziomu naszego „Powstańca Wielkopolskiego.” Cieszymy się niezmiernie, że pozyskaliśmy w Szanownych Druhach i w zespole tamtejszych Powstańców i Wojaków nowych abonentów. Służymy naszej wspólnej sprawie i miło nam niewymownie że ideowa praca nasza budzi w szeregach powstańców wielkopolskich tak silne i szerokie echo.

Zgodnie z życzeniem Szanownych Druhów wysyłamy wszystkie numery „Powstańca Wielkopolskiego.”

P. T. Kupców i Przemysłowców prosimy o ogłaszanie się na łamach naszego bardzo poczytnego „Powstańca Wielkopolskiego."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204 566.
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. - Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.
Czcionkami Drukarni Św. - Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.